Nr. 141. Kraków, Niedziela 21 Czerwca 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye. wymienione w nagłówku dziennika.

Z początkiem przyszłego kwartału obok powieści Jeża, zaczniemy drukować w drugim feletonie bardzo zajmującą dłuższą powieść z francuskiego pod tytułem:

„Złote Serce“.

Powieść ta reprezentuje trzeźwy kierunek w dzisiejszej literaturze i ma za główne zadanie przedstawienie oryginalnego typu współczesnej kobiety ambitnej, ale uczciwej na tle dystyngowanej sfery towarzyskiej. Zręczna w układzie i charakterystyce, trafna i zajmująca pod względem psychologicznym, ożywiona szlachetną tendencyą, powieść ta od początku do końca budzi żywe zaciekawienie czytelnika.

Kraków, 20 czerwca.

Utartym zwyczajem prezydenci obu delegacyj wspólnych zagajają co roku sesye przemówieniami, które mają mieć polityczne znaczenie. Niemniej na przyjęciu u monarchy przemawiają oni w tym samym duchu, co na pierwszem posiedzeniu. W mowach tych powtarza się zawsze jeden i ten sam zwrot, że delegacye z całą gotowością uchwalą wydatki, potrzebne celem utrzymania potęgi i znaczenia państwa, ale zwracać będą uwagę na ekonomiczne siły ludności. Obrady i uchwały stwierdzają zawsze pierwszą część tego zapewnienia. Minister wojny nie napotyka nigdy na trudności, chociaż budżet wojskowy zwiększa się z roku na rok o sumę znaczną, a kredyty dodatkowe wynoszą również bardzo poważne kwoty. Nie obejdzie się wprawdzie nigdy bez tego, że ten lub ów poseł opozycyjny, albo nawet cała grupka takich posłów wypowie mowy, wykazujące niesłychane obciążenie ludności podatkami, ale na tem kończy się obrona interesów ekonomicznych i większość uchwala powiększenie wydatków i kredyty dodatkowe. Ciężary mnożą się i tamują rozwój ekonomiczny. Zarówno jednostkom, jak całym warstwom społeczeństwa coraz trudniej zdobyć chleb powszedni. Życie staje się coraz większym ciężarem.

Co roku słyszymy również z ust ministra spraw zagranicznych zapewnienia o zamiłowaniu w pokoju nietylko austro-węgierskiej monarchii, ale wszystkich państw europejskich. Mimo to utrzymywanie wielkich armij i coraz intensywniejsze zbrojenie uważanem jest za konieczność, której się oprzeć nie można. Pomimo zamiłowania pokoju mocarstwa zbroją się tak, jak gdyby jutro miała wybuchnąć wojna, a powszechna służba wojskowa miliony rąk odrywa od pracy produkcyjnej.

Błogosławieństwo pokoju zachwalane w mowach programowych nietylko kosztuje zatem miliony ciężko zapracowanego grosza, ale jeśli nie cofa wstecz, to opóźnia rozwój sił ekonomicznych, które szanować przyrzekają prezydenci imieniem delegacyj spólnych. Widmo wojny tak okropne zazwyczaj, wydaje się nieraz zwiastunem lepszej przyszłości. Może krwawa katastrofa oczyściłaby powietrze. Może po wojnie nastąpiłoby powszechne rozbrojenie. Militaryzm przygotowujący wojnę, uczynił je jednak niemożebnem. Powołanie kolosalnych mas do służby wojennej czyni wątpliwem, czy pomimo tylu środków komunikacyjnych, tylu zasobów zgromadzonych na przypadek wojny, mocarstwa potrafią stanąć do boju i prowadzić go z taką szybkością i dokładnością, na jaką sili się teoretyczna sztuka wojenna. Wielkie ofiary składane co roku nie prowadzą zatem do wskazanego celu — nie gwarantują upragnionego pokoju.

Czyżby oprócz wojny nie było środka usunięcia choroby, która grozi ogólnem wyniszczeniem? Nam się zdaje, że w dobrej woli rządów znalazłby się taki środek. Nie wątpimy, że dobra wola istnieje, ale brak odwagi nie pozwala uczynić pierwszego kroku. Każdy wyczekuje go od drugich, ale obawia się w razie bezskuteczności inicyatywy osłabić własne stanowisko Porozumienie powszechne mogłoby jednak oszczędzić ludom miliony ofiar i tego porozumienia potrzeba koniecznie, potrzeba coraz bardziej. Dopiero wtedy pokój będzie rzeczywistem błogosławieństwem, gdy handel i przemysł, rękodzieła i rolnictwo będą mogły rozwijać się wolne od ciężaru, jakim przygniata je militaryzm.

Kółka rolnicze.

II.

Nowych Kółek zawiązało się w ubiegłym roku 83, w 44 powiatach. Przyjmując za podstawę obliczenia powiaty, przybyło najwięcej Kółek, t. j. pięć w powiecie stanisławowskim, cztery w powiecie brzeskim, po trzy w powiatach: krakowskim, tarnobrzeskim i gródeckim; po dwa w powiatach: Łańcut, Drohobycz, Sambor, Jasło, Lwów, Rudki, Myślenice, Brzozów, Mielec, Ropczyce, Zbaraż, Czortków, Grybów, Żywiec, Rzeszów, Przemyślany; w końcu po jednem w powiecie: Kałusz, Stare Miasto, Gorlice, Nowy Sącz, Żółkiew, Pilzno, Żydaczów, Buczacz, Borszczów, Trembowla, Limanowa, Tłumacz, Chrzanów, Sanok, Wadowice, Krosno, Bóbrka, Sokal, Nadwórna, Dobromil i Nowy Targ.

Ogólna liczba Kółek rolniczych po dzień 31 grudnia r. 1895 wynosi 1.081, obejmujących na podstawie nadsyłanych do zarządu głównego sprawozdań 51.273 członków.

Liczba zarządów powiatowych z 32 zmniejszyła się o trzy, t. j. w Rohatynie, Tarnowie i Wadowicach, utworzył się natomiast nowy zarząd powiatowy w Myślenicach. Na powiat bobrecki, sokalski i trembowelski zamianował zarząd delegatów.

Tak jak w latach poprzednich i w roku 1895 zarząd główny posłał każdemu nowo zawiązanemu Kółku rolniczemu książki dla zaprowadzenia w myśl statutu Towarzystwa własnych biblioteczek, tudzież dawniejszym Kółkom, które tego zażądały; w tym celu wysłał 4.687 książek różnej treści tak w języku polskim jak ruskim. Z nadesłanych sprawozdań okazuje się, że w czytelniach Kółek rolniczych było 77.280 książek z tych 37.090 pochodzi od zarządu głównego. Niezależnie od tego posiadały Kółka rolnicze w swych czytelniach 2.704 czasopism. Wszystkie Kółka otrzymywały *Przewodnik Kółek Rolniczych* i większa część z nich przytem także i inne czasopisma. Oprócz tego wiele Kółek miało pisma codzienne. Przy rozsyłaniu książek zwracał główny zarząd uwagę, by treść tychże przyczyniła się do umoralnienia ludu, oraz by czytający czerpali z nich niezbędne wskazówki i rady z różnych gałęzi gospodarstwa rolnego. Były to przeważnie wydawnictwa Macierzy polskiej, komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, jako też Staszica, Udzieli i Pallana, również wydawnictwa warszawskie i poznańskie. Nadto lustratorowie, przeprowadzając czynności lustracyjne w Kółkach rolniczych wglądali w ich czytelnie, pouczali i polecali wybór odpowiednich książek.

Celem nabycia doborowego nasienia zbóż, nasion pastewnych i ogrodowych zarząd główny, jak w latach poprzednich, poczynił starania, aby Kółka rolnicze mogły je z pewnych źródeł i po cenach przystępnych otrzymać, dlatego też uwzględniono tylko tych dostawców, którzy zobowiązali się swe nasiona podać do oceny stacyom doświadczalnym, ustanowionym przy krajowych szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie. W ciągu czternastoletniej działalności Towarzystwa sprowadzono za pośrednictwem zarządu głównego: nasion pastewnych, zbożowych i ogrodowych za 110.244 złr. 77 ct., maszyn i narzędzi rolniczych za 25.921 złr. 01 ct., razem za 136.165 złr. 78 ct.

Na podstawie nielicznych sprawozdań Kółek za rok 1895, bo zaledwie 257, wykazują te Kółka, że nabyły nawozów sztucznych za 19.589 złr., co doliczywszy do kwoty 73.352 złr., podanej w poprzedniem sprawozdaniu rocznem, okaże się suma 92.941 złr., za którą Kółka za ubiegły okres sprowadziły nawozów. Wyż podane cyfry co do sprowadzonych przez Kółka rolnicze nasion, nawozów sztucznych, jak i co do nabytych przez nie maszyn rolniczych są niedostateczne i niewątpliwie były znacznie wyższe, jeżeli się zważy, że cyfry podała tylko jedna część Kółek w swych sprawozdaniach, a od innych, które same zajmowały się dostawą głównie przez zarządy miejscowe, brak odnośnych dat.

Zarząd główny zarządził w r. 1895 lustracyę gospodarstw włościańskich w Kółkach rolniczych i w sąsiednich gminach, które tego zażądały, w 23 powiatach, obejmujących 244 miejscowości, przy udziale 13.886 słuchaczów.

Przeprowadzenie lustracyj powierzono agronomom teoretycznie i praktycznie wykształconym; a mianowicie pp. Korolowi Bazylemu, Neusteinowi Feliksowi, Gawareckiemu Zygmuntowi, Malinowskiemu Stanisławowi i Aczkiewiczowi Włodzimierzowi.

Jak wykazują sprawozdania w roku 1895, wzmogła się działalność handlowo-przemysłowa Kółek, a mianowicie niemal we wszystkich tych Kółkach, które w tym roku zostały zawiązane, jak również w niektórych dawniejszych, przystąpiono do zorganizowania sklepów, które stają się ogniskiem coraz żywszego ruchu oddziaływującego korzystnie na ogół ludności.

Wydatną działalność w interesie Kółek rolniczych w zachodniej części kraju rozwinął związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, co stwierdzają następujące szczegóły: Związek krakowski liczy obecnie 533 członków z wpłaconemi udziałami w kwocie 44.701 złr. W tej liczbie znajduje się wszakże tylko 103 Kółek rolniczych z wpłaconą kwotą udziałów 2.052 złr. a. w.

Jakkolwiek liczba Kółek rolniczych, należących do Związku jest stosunkowo nieznaczna, a kwota wpłaconych przez nie udziałów bardzo mała, to jednak udział Kółek w obrotach handlowych Związku dosięga poważnej cyfry złr. 150.000. Pochodzi to stąd, iż najpierw wszystkie większe Kółka, mające obrotu rocznego od 10 do 30 tysięcy złr., są stałymi odbiorcami Związku i największą część swoich potrzeb w towarach w Związku pokrywają, następnie, że i Kółka rolnicze nie będące członkami Związku zakupują w nim przeważnie towary. Liczba Kółek tej ostatniej kategoryi równa się prawie liczbie Kółek, należących do Związku tak, iż ogólna liczba wszystkich Kółek rolniczych, kupujących stale i przygodnie towary w Związku handlowym, dochodzi do 200, a doliczywszy do niej około 100 sklepów chrześcijańskich, prowadzonych na rachunek osób prywatnych, otrzymamy razem około 300 sklepów chrześcijańskich, zaopatrywanych w towary przez Związek handlowy w Krakowie.

Największa część sklepów, będących odbiorcami Związku, znajduje się z natury rzeczy w powiatach zachodniej Galicyi, ale i w środkowej oraz wschodniej części kraju. Posiada też Związek po kilkunastu odbiorców w sklepach wiejskich.

Zarząd główny podnosi dalej w swem sprawozdaniu usiłowania Zarządów powiatowych i delegatów Towarzystwa, wyraźnie objawiających się w roku 1895 w powiatach bocheńskim, krośnieńskim, limanowskim, rzeszowskim, samborskim, tarnowskim i zbaraskim, w celu zaprowadzenia składów towarów dla sklepów Kółek rolniczych w tychże powiatach. Usiłowania te niestety nie wychodzą ze sfery projektów dla braku fachowego kierownictwa, a przedewszystkiem potrzebnych na ten cel znaczniejszych funduszów. Sądzimy, że działając w porozumieniu i z pomocą centralnych Związków handlowych w Krakowie i we Lwowie, możnaby tę sprawę do pomyślnego doprowadzić skutku.

Skutkiem zabiegów zarządu głównego rząd podwyższył dawaną subwencyę za pośrednictwem komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego na 4.000 złr., a przez komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie udzielił Kołom subwencyi w kwocie 1000 złr.

Wydory do Rady miejskiej.

Kraków, 20 czerwca.

Wynik wczorajszych wyborów z Koła wielkiej własności był bardzo niemiłą niespodzianką dla sfer konserwatywnych, które przeważający mają wpływ w tej kuryi. Z ogłoszonej wczoraj przez nas listy kandydatów z tego Koła upadli przy wczorajszych wyborach: dotychczasowy wice-prezydent miasta, dr. Karol Pieniążek, i radca miejski, poseł sejmowy, dr. Franciszek Paszkowski. Nadto upadł także przez inną listę polecany, jeden z najstarszych radców i syndyk miasta, dr. Jan Hajdukiewicz.

Wynik wczorajszych wyborów z Koła wielkiej własności przedstawia się w sposób następujący:

Na 136 uprawnionych głosowało 114 wyborców. Radcami miejskimi wybrani zostali:

1) hr. Wodzicki Antoni 90 głosami;
2) dr. Jakubowski Faustyn 88 gł.;
3) Beringer Wandalin 88 gł.;
4) dr. Górski Piotr 81 gł.;
3) dr. Ichheiser Michał 78 gł.;
6) ks. dr. Bukowski Julian 73 gł.;
7) Stryjeński Tadeusz 70 gł.

Po wybranych otrzymali: dr. Paszkowski Franciszek 44 głosy; dr. Pieniążek Karol 38 głosów; dr. Doboszyński Adam 25 głosów i dr. Hajdukiewicz Jan 20 głosów. Z wybranych radców pp. hr. Wodzicki Antoni i dr. Jakubowski Faustyn należeli do Rady miejskiej w ostatniej kadencyi, wybrani z tego samego Koła wyborczego. Pp. Beringer Wandalin i dr. Ichheiser Michał należeli również w ostatniej kadencyi do Rady miasta, pierwszy wybrany z małej własności; drugi z inteligencyi. Jako nowowybrani radcy weszli wczoraj w skład Rady pp. dr. Piotr Górski, ks. dr. Bukowski Julian i Stryjeński Tadeusz.

Kandydaci z Koła małej własności.

Powszechny komitet miejski odbył wczoraj w Muzeum techniczno-przemysłowem posiedzenie, na którem przyjął przedewszystkiem do wiadomości wynik głosowania i uchwałę wyborców Koła małej własności, powziętą na zgromadzeniu w dniu 16 bm. w sali ratuszowej. Wyborcy tego Koła uchwalili mianowicie podówczas kandydatury:

Biborskiego Aleksandra
Chmurskiego Romana
Johna Hugona
Knausa Karola
Łapińskiego Jana
Schwarza Henryka.

Zgromadzenie wyborców Koła małej własności uchwaliło nadto kwestyę polecenia siódmej kandydatury pozostawić „powszechnemu komitetowi miejskiemu“ do uznania i rozstrzygnięcia. W myśl tej uchwały zastanawiał się wczoraj powszechny Komitet miejski nad tą sprawą i uchwalił wszystkiemi głosami przeciw jednemu polecić wyborcom tego Koła jak najgoręcej kandydaturę p.

Rzący Karola.

Komitet powszechny miejski wychodził przytem z tego założenia, że próbne głosowanie dawało wprawdzie Komitetowi pewną dyrektywę co do wyboru siódmego kandydata, zwracając uwagę na tych, którzy przy próbnem głosowaniu wyborców po owych sześciu kandydatach największą otrzymali ilość głosów, — lecz głosowanie to, dokonane w przeddzień wyborów z Koła drobnego handlu i przemysłu, gdzie p. Rząca Karol kandydował, nie brało jeszcze w rachubę jego kandydatury. Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu miejskiego podniesiono też wieloletnią, gorliwą i pożyteczną działalność p. Rzący Karola w radzie miejskiej, która to działalność kandydaturę jego obecną przedstawia jako ze wszech miar dla miasta pożądaną i poparcia godną.

Wybory z Koła małej własności (Koło II B) odbędą się, jak wiadomo, w poniedziałek.

Kandydaci z Koła inteligencyi.

Powszechny komitet dla Koła inteligencyi, powołany do życia w myśl uchwały walnego zgromadzenia wyborców tego Koła, odbytego w sali ratuszowej we wtorek, a składający się z 44 członków, których nazwiska już podaliśmy przedtem, zakończył wczoraj swoją działalność uchwaleniem dziesięciu kandydatur.

Na pierwszem posiedzeniu tego Komitetu wystąpił dr. Jan Albert Propper z wnioskiem,

---

PAWEŁ BOURGET.

Dawny Pan.

Obrazek z życia amerykańskiego.

(Dokończenie).

Pułkownik wymawiał głośno słowa pacierza. Skazany wymawiał je ciszej, głosem pieszczonego dziecka. Wszystko, a nawet ich ułożenie odmienne było wielce. Mr. Scott prosty, i jakby stał klęczący; Seymour skurczony i oparty na swoich kolanach. Mylił się niekiedy powtarzając. Wtedy pułkownik powtarzał wolniej i wyraźniej z cierpliwością pobłażliwego nauczyciela, który kieruje uczniem swoim. Niektóre wyrażenia stawały się dziwne w obecnej okoliczności, tak n. p.: „I nie wódź nas na pokuszenie“! Nie wiem dlaczego przyszedł mi wtenczas koncept wodewilowy: Zapytano się umierającego, co ci mówił ksiądz? E, odpowiedział umierający, dawał mi dobre rady, ale gdyby nawet były złe, nie mógłbym z nich korzystać! To jednak nie jest żadnym dowodem, jakoby Mr. Scott robił źle, każąc powtarzać najświętszą modlitwę zbrodniarzowi. Dla mnie miała ona poważne znaczeuie. Dla Seymoura nie miała takiego znaczenia; on powtarzając z uszanowaniem pacierz, dawał tylko dowód uczucia dla dawnego swojego pana.

Natura jego fizyczna, zwierzęca, której dał dowód jedząc wesoło, podniosła się moralnie w tej chwili. Nie chciał opuścić świata z pełnym żołądkiem jedynie, jak się wyraził, ale pogodzony z jedyną istotą na ziemi, która była dla niego dobra w jego dzieciństwie, i dla której czuł niejakie uszanowanie.

„Otóż to nadaje poważny charakter — pomyślałem sobie, — temu urojonemu na pozór apostołowaniu Mr. Scott i jego córki“. Wyszedłem na korytarz, sądząc, że może ci dwaj ludzie mają sobie coś do powiedzenia. Seymour był żonaty i miał dwoje dzieci. Żona się nie pokazała, ale może jej chciał przesłać słowo pożegnania. „O tak — mówiłem do siebie — ci marzyciele, urojeni apostołowie, są na drodze prawdy, umiejąc przejąć rasy niższe uszanowaniem dla swojej osoby. Przez ludzi dochodzi się do pojęć. Taki był początek kapłaństwa“.

Potem myślałem o tej nadzwyczajnej obojętności do życia, z jaką ten Mulat opuszczał ten świat, a przecież do ziemi wiązały go zmysły i energia, której dał dowody. „Jakaż to ironia — mówiłem do siebie — aby człowiek tej rasy, orangutan, umiejący tylko używać fuzyi i władać językiem, przyszedł odrazu do tego, co filozofia nazywa najwyższym szczeblem — do rezygnacyi na to, czego uniknąć nie można“. Przypominałem sobie, co mi powiedział jeden z moich profesorów, największy myśliciel epoki, z którym przechadzałem się po lesie na dwa lata przed jego zgonem w czasie jesieni: „Próbuję nauczyć się umrzeć, biorąc sobie za wzór drzewa, które tracąc liście, zachowują się obojętnie. Ale jakżeż to trudno!“ Ciekawy byłem, czy odwaga tego niezachwianego Seymoura nie jest udaną, i czy dotrzyma do końca. Chciałem także wiedzieć, co myśli i czuje pułkownik, i czy wyrzut sumienia, o jakim mi wspominał, uspokoi się po zmówionej modlitwie ze skazanym. Przyznać muszę, że kiedy opuścił celę więzienną, miał wyraz pogodny na swojem marsowem czole.

— Dobra będzie śmierć jego — powiedział — i zobaczy pan, jakie ona wrażenie zrobi na tych ludziach. — Mówiąc to, pokazał mi otwarte okno na podwórze, gdzie miała być egzekucya, a skąd dawały się słyszeć coraz większe wrzaski. Czterdzieści osób, którym sheriff dał, równie jak nam, pozwolenie być obecnym przy powieszeniu, zbili się w masę koło szubienicy. Śmiali się, i rozmawiali. Zbliżyliśmy się do tego okna i ujrzeliśmy dużo z tych ludzi, co często bywali w restauracyi w Philippwille, jakoteż i naczelnicy wyborów. Większa część była czarnych, z twarzami, sponiewieranemi przez pijaństwo. Byli tam i biali ogromnego wzrostu, z jasnemi włosami; zaczęli gwizdać, jak nas ujrzeli, ale poznawszy Mr. Scotta, ucichli. Publiczność ta składała się z rozbójników, na których jednak śmierć Seymoura miała zrobić wrażenie, jak przewidywał jego dawny pan. Kiedyśmy byli przy oknie, usłyszeliśmy wyraźnie, jak sheriff zapytał się:

— Czy jesteś gotów, Henryku?

— Jestem gotów, kapitanie — odpowiedział młody człowiek. — Niech mi pan tylko da cygaro i zapali je.

Starzec włożył mu w usta pół cygara, które było starannie położone na występującym murze ściany celi. Było mu ofiarowane przez szlachetnego człowieka, który go odwiedził; wydało mu się tak dobre to hawańskie cygaro, że wypaliwszy jednę połowę, schował drugą, aby użyć przed samą egzekucyą przyjemności palenia. Było to pożegnanie z życiem, — pożegnaniem były te ostatnie dymy, które puszczał, schodząc ze schodów.

Gdy się drzwi otwarły od podwórza i gdy zobaczył szubienicę, cygaro wypadło mu z ust. To było jedynym znakiem wrażenia u tego człowieka, który musiał mieć także nerwy. Zapanował jednak nad niemi natychmiast, bo wyszedł po schodach drewnianych, a jego bose nogi ani nie zadrżały. Jego ułożenie było naturalne, proste, i tak pełne godności w chwili, kiedy miał ponieść haniebną karę za zbrodnie swoje, że nagle zapanowało milczenie wśród dzikich spektatorów.

Poniżej strasznego, nieruchomo zwisającego sznura, znajdowała się deska, umocowana z jednej strony skórzanym rzemieniem do rusztowania, a z drugiej za pomocą zawiasów do belki szubienicy.

Seymour doszedł do tej deski. Sheriff związał mu ręce i nogi, na szyję założył mu stryczek i, zakrywszy mu twarz czarną zasłoną, odsunął się od rusztowania i zapytał go:

— Czy nie masz co do powiedzenia, Henryku?

— Nie, kapitanie — odrzekł skazany, a zasłona czarna ani drgnęła, tak się starał okazać spokojnym.

— Mów: „Panie pamiętaj o mnie, kiedy będziesz w raju“, — zawołał głośno pułkownik.

— „Panie pamiętaj o mnie, kiedy będziesz w raju“ — powtórzył pieszczonym głosem skazany. — A potem, po chwili rzekł: — Już jestem gotów, i głosem pewnym powiedział: — Żegnam cię kapitanie — zwracając się do sheriffa — a potem czulszym głosem: — Żegnam cię pułkowniku.

Wszyscy razem instynktownie odpowiedzieliśmy, a pułkownik głośniej od drugich: Żegnamy cię Henryku. On jeszcze raz powtórzył pożegnanie, i w tej chwili, sheriff uderzeniem siekiery odciął rzemień, który trzymał deskę. Upadła pod nogi skazanego, który wstał nagle pochwycony w całej długości swojego ciała. Odwróciłem się, aby nie patrzeć na te okropności. Kiedy za chwilę spojrzałem, trup wisiał nieruchomy na końcu wyciągniętego sznura. Szyję miał całkiem złamaną. Na twarzach obecnych widać było wyraz szczególny, który trudno było zrozumieć. Wszyscy milczeli, ale ci, którzy się znajdowali zewnątrz podwórza, wydawali krzyki, świsty i szepty. Była to gawiedź uliczna. Otwarto jej bramę parkanu, aby się mogli przypatrzeć trupowi, i przekonać się, że skazaniec nie żyje.

— Bądźcie cicho, panowie, — zawołał sheriff głośno, — doktor słucha, czy serce już bić przestało.

Rzeczywiście człowiek z wyrazem jowialnym stał na rusztowaniu, i przyciągnąwszy do siebie trupa, słuchał przyłożywszy swoje ucho do jego piersi. Po chwili rzekł: już nie żyje, i odsunął trupa od siebie, którego zatrzymał sheriff, mówiąc flegmatycznie, jak gdyby szło o jaki pakiet:

— Muszę zabrać teraz to ciało.

Wziął wtenczas siekierę: jednem uderzeniem przeciął sznur tuż ponad głową zasłoniętą dotąd. Czterech ludzi z obecnych z własnej ochoty wzięło trupa i zaniosło do trumny; inni świadkowie po tym ostatnim akcie dramatu, widząc, że ciało Seymoura zabrane, kłócili się o kawałki sznura i rzemienia. Pułkownik i ja uciekliśmy zaraz przed tym strasznem widokiem, a pułkownik rzekł do mnie:

Nie zapraszam pana do mojego powozu, nie mogę pana bowiem odwieść do hotelu. Obiecałem córce, że wrócę natychmiast, aby jej powiedzieć, czy ten chłopak pomodlił się przed śmiercią. Od dwóch dni jest chora z tego powodu. O! wielka to dla nas pociecha, że wzbudził w sobie żal — i... że jest uratowany....

aby komitet zwołał jeszcze jedno walne zgromadzenie wyborców z Koła inteligencyi i zażądał od niego dla siebie aprobaty; nadto, aby zgromadzenie owo odbyło próbne głosowanie nad kandydaturami, przez komitet poleconemi.

Ten wniosek nie zyskał uchwały komitetu. Podniesiono mianowicie, że komitet ten nie potrzebuje osobnej dla siebie sankcyi walnego zgromadzenia. Wyborcy z Koła inteligencyi na wtorkowem walnem zgromadzeniu polecili prezydyum swojemu, aby ono, przybrawszy sobie z pośród obecnych na zgromadzeniu wyborców dziesięciu mężów zaufania, wybrało z ich pomocą powszechny komitet przedwyborczy dla Koła inteligencyi, który uchwalić i polecić ma kandydatury z tego Koła. Ponieważ prezydyum wtorkowego posiedzenia uchwałę powyższą spełniło bardzo ściśle i wraz z dziesięciu mężami zaufania wybrało komitet, reprezentujący wszystkie sfery wyborców, — więc komitet ma prawo uważać się za legalny i ponownej uchwały dla swego składu od zgromadzenia żądać nie potrzebuje.

Nadto komitet uważał za rzecz zbyteczną zwoływać jeszcze jedno zgromadzenie wyborców wobec tego, że już na pierwszem ich zgromadzeniu zapadły obowiązujące uchwały co do programu działalności przyszłych radców miejskich z Koła inteligencyi, a co do wyboru kandydatów będą mogli wyborcy już w najbliższym czasie zadecydować przy urnie wyborczej.

Na wczorajszem posiedzeniu powszechnego komitetu z Koła inteligencyi, na które z 44 przybyło 36 członków, wystąpił p. dr. Jan Albert Propper z wnioskiem kooptowania jeszcze czterech członków ze sfer wyborców żydowskich. Gdy zgromadzenie wniosku tego nie przyjęło, oświadczył wnioskodawca, że gdy dwa jego wnioski z rzędu odrzucono, nie może na dal brać udziału w pracach komitetu. To rzekłszy, pożegnał się p. Propper z przewodniczącym i wyszedł ze sali.

Po krótkiej dyskusyi uchwalił komitet na wczorajszem zebraniu, przystąpić do odczytania zgłoszonych kandydatur, a potem do próbnego głosowania. Sekretarz dr. Jan Jakubowski odczytał następującą listę kandydatów, zgłoszonych w prezydyum komitetu:

Dr. Gross Adolf, dr. Guńkiewicz Bronisław, dr. Kastory Władysław, Ludwik Kaden, dr. Walenty Staniszewski, dr. Stanisław Ponikło, dr. Adam Asnyk, dr. Lesław Boroński, dr. Odo Bujwid, dr. Doboszyński Adam, dr. Kasparek Franciszek, ks. Spis Stanisław, Rotter Jan, dr. Schoen Henryk, dr. Zoll Fryderyk, dr. Napoleon Cybulski, dr. Leon Cyfrowicz, Niedziałkowski Janusz, dr. Smolarski Kazimierz, Wiktor Brzeski, dr. Dobija Antoni, Kaźmierz Bartoszewicz, dr. Pieniążek Karol, dr. Paszkowski Franciszek, dr. Hajdukiewicz Jan.

Na podstawie próbnego głosowania uchwalono polecić wyborcom z Koła inteligencyi następujące kandydatury:

dra Asnyka Adama,
dra Borońskiego Lesława,
dra Doboszyńskiego Adama,
dra Guńkiewicza Bronisława,
dra Kasparka Franciszka,
dra Ponikły Stanisława,
Rottera Jana,
dra Schoena Henryka,
ks. Spisa Stanisława,
dra Staniszewskiego Walentego.

Oprócz tych dziesięciu, przez komitet poleconych kandydatów, jako tych, którzy przy próbnem głosowaniu otrzymali największą liczbę głosów, otrzymali inni kandydaci:

Dr. Cyfrowicz Leon głosów 16, dr. Zoll Fryderyk gł. 16, dr. Pieniążek Karol gł. 15, Kaźmierz Bartoszewicz gł. 14, dr. Odo Bujwid gł. 13, dr. Paszkowski Franciszek gł. 9, pp. dr. Kastory Władysław i Ludwik Kaden po 6 głosów, pp. Niedziałkowski Janusz, dr. Smolarski Kazimierz i dr. Dobija Antoni po 5 głosów, dr. Cybulski Napoleon 4 gł., pp. dr. Gross Adolf i Hajdukiewicz Jan po 1 głosie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 czerwca.

Despotyczno-samowładcze tendencye cesarza Wilhelma objawiły się i z okazyi znanego zajścia na balu kolonij niemieckiej w Moskwie. Głośny z wniesienia toastu na cześć ks. Henryka pruskiego, wice-prezes stowarzyszenia niemieckiego Camesa-Saska otrzymał niemiecki order Czerwonego Orła czwartej klasy. Odznaczenie to tem więcej jest rażącem, że ks. Ludwik bawarski, który słusznie zaprotestował przeciwko niewłaściwemu toastowi, zachował się potem bardzo umiarkowanie i lojalnie, gdyż wytłómaczył swe postępowanie przed cesarzem niemieckim, a w prasie monachijskiej pojawił się nawet komunikat rządowy w tej sprawie, łagodzący ostrość wystąpienia księcia Ludwika w Moskwie. Wobec tego odznaczenie Camessy Saski musi być uznane za nietaktowny krok ze strony cesarza niemieckiego.

Z Paryża.

Postępy wojsk egipsko-angielskich w dolinie Nilu są zapewne głównym powodem obecnej kampanii prasy francuskiej przeciwko Anglii. Coraz częściej w dziennikach paryskich pojawiają się artykuły, wymierzone przeciwko Anglikom. W każdym razie zasługuje to na zaznaczenie, jako charakterystyczny objaw obecnego usposobienia opinii publicznej we Francyi. Niektóre dzienniki czynią nawet ostre wyrzuty ministrowi spraw zagranicznych Hanotaux, że wydał obiad pożegnalny dla angielskiego ambasadora Dufferina. Twierdzą one, że lord Dufferin był zawsze przeciwnikiem Francyi, należało go więc pożegnać „wymownem milczeniem“. Ostatnia mowa Salisbury'ego podwyższa jeszcze niechętne usposobienie prasy francuskiej. Dochodzi do tego, że dzienniki, które mówiły o Niemczech jedynie ze stanowiska dążności odwetowych, teraz uważają przymierze z Niemcami za rzecz dopuszczalną, i utrzymują, że „gdyby tylko Niemcy przyłączyły się do Francyi i Rosyi, łatwo byłoby zmusić Anglię do odwrotu i do ewakuacyi Egiptu“.

Na tle tego jawnie nieprzyjaznego usposobienia dla Anglii — wielkie zaniepokojenie wywołało doniesienie *Figara*, jakoby pomiędzy Berlinem a Londynem toczyły się rokowania, mające na celu porozumienie się co do akcyi w Afryce. Na mocy układu z Niemcami, Anglia miałaby otrzymać Sudan, a Niemcy Zatokę-Wielorybią. Wieść ta, niesprawdzona zresztą i małoprawdopodobna, jeszcze gorzej usposabia Francuzów dla Anglii.

Uczciwy głos rosyjski.

St. Pet. Wiedomosti zamieściły niedawno następujące pismo włościan powiatu słuckiego mińskiej gubernii:

„Dnia 20 listopada roku przeszłego sprawnik powiatu słuckiego i członek mińskiego urzędu gubernialnego do spraw włościańskich wezwali nas do złożenia przysięgi wiernopoddańczej; my zaś, rozumiejąc doniosłość przysięgi, chcieliśmy ją złożyć w ręce księdza, ponieważ urodziliśmy się katolikami i byliśmy chrzczeni według obrządku rzymsko-katolickiego; lecz na nasze nieszczęście pp. sprawnik powiatowy i członek zarządu gubernialnego do spraw włościańskich wzięli nam za złe naszą propozycyę i spisali protokół, jakobyśmy się uchylali od przysięgi.

„My — broń Boże — od przysięgi się nie uchylamy, a tylko pragniemy złożyć ją w ręce księdza katolickiego, jak tego wymaga wiara rzymsko-katolicka, w której dziadowie i pradziadowie nasi i myśmy się zrodzili, aby przysięga była święcie wykonaną; myśmy i teraz gotowi ze czcią należną i szczerą myślą złożyć święta przysięgę, pozostając wiernymi poddanymi do grobu, a nie poczuwając się do żadnej winy, pragniemy tylko, aby nie naruszano sumienia naszego.

„Leją się łzy nieszczęsnych i biednych włościan: około 4.000 dusz cierpią od roku 1864 bez kościoła, a dotąd dzieci nasze niechrzczone, do spowiedzi nie chodzą, a nas prześladują do granic możliwości; dzieci nasze idą także do służby wojskowej niechrzczone, a na nas nakładają wszelkie możliwe kary, uważają nas za prawosławnych, chociaż w rzeczywistości jesteśmy katolikami. Wskutek tego zarząd włości Niedźwiedziec (Miedwiedycze) nie wydaje nam paszportów na wyjazd; niejednokrotnie skarżyliśmy się na to, lecz dotąd nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.

„Wiernopoddani włościanie powiatu słuckiego w gubernii mińskiej, włości Niedźwiedzice, ze wsi następujących: Rusinowicze, Mazurki, Smaleniki, Żarskie, Talminowicze, Kursznowicze, Ososy i Ganczary, podpisują się własnoręcznie: Kazimierz Grykel, Kazimierz Junik, Michał Makowiecki, Jan Skrzycki“.

St. Pet. Wied. dodały do powyższego pisma następującą uwagę:

„Kiedy kościół rzymsko-katolicki w walce z innemi wyznaniami i w celach propagandy chwyta się środków niedozwolonych, prasa nasza nigdy nie pomija sposobności ocenienia takowych w sposób ostry i ujemny. Tem bardziej obowiązkiem jest publicystów rosyjskich nie przemilczeć tak strasznie smutnych faktów, jak wyżej przytoczone“.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 20 czerwca.

Z Akademii umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie ciąg dalszy posiedzenia czerwcowego w poniedziałek 22 b. m. o godz. 6 po południu. Dr. Karol Potkański przedstawi pracę p. t. „Napis grobowy Bolesława Wielkiego“.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłała pani Emma Hügel z Mszany Dolnej zebrane ze składek 4 złr.

Na ten sam cel złożyli na ręce p. Maryi Siedleckiej: za sprzedane cegiełki p. J. Łobaczewska 5 złr. 20 ct., p. Grzegorz Grzybowski 48 złr. 70 ct., z puszki „Kółka medyków“ 5 złr. 20 ct., p. K. Bujwidowa zebrane przez dra Raczyńskiego 10 złr. 66 ct., Koło Tow. „Szkoły ludowej“ w Radziechowie 9 złr. 75 ct., p. Grzegorz Szefer 6 złr., Koło w Nowym Targu 8 złr., Towarzystwo wzajemnej pomocy Polaków w Sofii 142 fr. i 3 złr., zebrane w drodze składek na adresowym arkuszu dla A. Asnyka na budowę szkoły polskiej w Biały.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłało Towarzystwo zaliczkowe w Mościskach z zysków za rok 1895 kwotę 20 złr.

Z Towarzystwa kolonij wakacyjnych. P. Erazm Jerzmanowski z Prokocimia nadesłał 200 złr., na rzecz kolonij krakowskich. Wyrażając na tem miejscu głęboką wdzięczność szlachetnemu ofiarodawcy, komitet Towarzystwa odwołuje się zarazem do miłosierdzia publicznego z tem usilniejszą prośbą o pomoc pieniężną, im gwałtowniejszą widzi potrzebę ratowania wzmagającej się z każdym rokiem liczby słabowitych i wynędzniałych dzieci, które instytucyi naszej zawdzięczać mają odzyskanie zdrowia i sił, oraz podniesienie moralnych czynników do dalszej pracy. Dzięki hojnej fundacyi p. Ignacego Żółtowskiego Towarzystwo posiada już w uroczym Kochanowie za Zabierzowem pięknie i należycie urządzony dom, w którym zamierza na bieżące lato 120 dzieci umieścić. Na utrzymanie takiej liczby kolonistów potrzeba też znaczniejszych funduszów; każdy zaś grosz na ten piękny cel ofiarowany, przyniesie widoczny i doniosły pożytek. Prosimy więc o ofiary, które przyjmują łaskawie redakcye miejscowych dzienników, oraz członkowie komitetu, panie: E. Pareńska, opiekunka; profesorowa A. Domańska, podskarbina; mecenasowa A. Kopffowa, sekretarz i podpisany *E. Wojnarowicz*, prezes.

Z „Sokoła“. Pierwsza wielka próba ćwiczeń, musztry i pochodu uroczystego na zlot przy muzyce odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem, na którą wzywamy wszystkich biorących udział w zlocie z prośbą o niezawodne przybycie.

Szanownych członków naszego Towarzystwa, jako też obywateli miasta, którzyby chcieli ofiarować bezpłatne mieszkania gościom naszym, Sokołom z Ameryki, Czech, Wielkopolski i południowej Słowiańszczyzny — upraszamy o rychłe zgłoszenie się u sekretarza „Sokoła“. Zgłaszać się można ustnie lub pisemnie z podaniem, ilu i których gości chcieliby u siebie umieścić.

Wszelkie mieszkania prywatne płatne lub bezpłatne dla uczestników galicyjskich upraszamy zgłaszać w Biurze ogłoszeń (Rynek l. 7), które ma od Towarzystwa do tego upoważnienie.

Próby chórów „Sokoła“ odbywać się będą z towarzyszeniem orkiestry w salach „Sokoła“ żeńskie i mięszane: w poniedziałek 22, we środę 24, w piątek 26 bm. o godzinie 6 wieczorem. Męskie: we wtorek 23, w czwartek 25, w piatek 26 bm. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Generalna próba odbędzie się w sobotę 27 bm. po przybyciu wszystkich Towarzystw sokolich. *M. Świerzyński.*

Z konserwatoryum Tow. muzycznego Z powodu zakończenia roku szkolnego 1895/6 konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie urządza dwa popisy uczniów konserwatoryum. Pierwszy odbędzie się w środę 24 b. m. w lokalu konserwatoryum (plac Szczepański l. 3), drugi zaś w piątek 26 b. m. Początek obu popisów o godz. 4 po południu.

Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego tylko dla członków Tow. muzycznego bezpłatnie od godz. 12—1 i od 5—6.

Wiadomości osobiste. P. Józef Kotarbiński, znakomity artysta dram. i estetyk, wyjechał dla studyów zawodowych do Niemiec i Francyi.

Mieczysław Frenkel, ulubiony artysta teatrów warszawskich, zatrzymał się w Krakowie w przejeździe na występy gościnne do Lwowa.

Koncert pożegnalny p. Natalii Siennickiej odbędzie się we wtorek dnia 23 bm. w sali hotelu Saskiego ze współudziałem pp. Camilowej, Trapszównej, prof. Bylickiego, prof. Stingla, Górskiego, Lewingera, Danielewskiego, Przybyłowicza i orkiestry 13 pułku. Program obejmuje: Bloom: „Szept kwiatów“ wykona ork. 13 pułku. Meyerbeer: Arya z „Dinorah“, Czajkowski: „Serenada“ odśpiewa p. Górski z akomp. prof. Stingla. Mickiewicz: „Umizgi ułana do dziewczyny“ oddeklamuje p. Trapszówna. Chopin: „Ballada as-dur“ odegra prof. Bylicki. Gawalewicz: „Eksplikacye“ oddeklamuje p. Siennicka. Jarecki: „Serdeczna dola“, Chopin: „Nocturn“, Niewiadomski: „Choć kwiaty wokoło“ odśpiewa p. Camilowa z ak. prof. Stingla. Monolog humorystyczny wypowie p. Danielewski. Sarasate: „Romanse Andalonse“ odegra p. Lewinger z akomp. prof. Stingla. Kośmiński: „Sprzeczka“ odegrają pp. Siennicka i Przybyłowicz. Początek o godz. 4 po południu. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Operetka. Znana operetka „Nitouche“ zapełniła wczoraj szczelnie letni teatr w parku krakowskim; wiele osób musiało odejść od kasy bez biletów. Atrakcyą był ostatni występ p. Adolfiny Zimajer w roli Dyonizy (pensyonarki). Rola ta daje pole do rozwinięcia jej wybitnego talentu, tak w grze, jak i w śpiewie. Huczne oklaski były nagrodą artystki. Pysznym był p. Myszkowski jako major. Dobrze oddali swe role p. Radwan, oraz pp. Bogucki i Danielewski. Surową a poważną przełożoną zakładu była p. Lasocka. Orkiestra wojskowa pułku 20 pod kierunkiem kapelmistrza p. Maleczka dobrze się trzymała.

Bufet w teatrze krakowskim mógłby być za opatrzony w wodę sodową, o którą daremnie dopominali się wczoraj liczni goście. W ogóle wbrew własnemu interesowi dzierżawcy tego bufetu nie wiele starają się o uwzględnienie żądań publiczności.

Śluby. W kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławiony został ślub p. dra Franciszka Mussila z panną Eleonorą Girtler, córką Bolesława i Doroty z Wysockich.

W Kozłowie, majątku p. Anieli z Kielanowskich Polanowskiej, odbył się ślub jej wnuczki Anny hr. Koziebrodzkiej, córki ś. p. Władysława Koziebrodzkiego, znanego komedyopisarza, i Emilii z Głogowskich, z p. Tadeuszem Bobdanem, synem p. Hipolita, właściciela dóbr, prezesa Banku krajowego, i Amalii z Konopków.

W Warszawie w kościele katedralnym św. Jana pobłogosławiony został związek małżeński p. Wacława Orłowskiego, członka redakcyi *Kur. Warsz.*, z panną Heleną Brühlówną, córką Emila i Florentyny z Sowińskich.

Rektorem szkoły politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1896/7 został wybrany dnia 18 czerwca b. r. prof. dr. Mieczysław Łazarski.

Zmarli. Feliks Prusinowski, oficer wojsk polskich z r. 1863, zmarł dnia 9 maja r. b. w Soulx les-Chartreux, w departamencie Seine et-Oise. Na emigracyi, we Francyi, miał zajęcie przeszło 20 lat w wielkim magazynie paryskim *Bon marché*, gdzie się nareszcie dosłużył emerytury, lecz zaledwie kilka miesięcy z niej korzystał. Był dobrym Polakiem, szanowanym i kochanym przez wszystkich, którzy go znali.

Kobieta-lekarz. Rada miejska dobroczynności publicznej w Warszawie mianowała dra Elżbietę Downarowicz lekarką ambulatoryum chorób nerwowych w szpitalu św. Rocha.

Nowy biskup płocki. Po pogrzebie biskupa ś. p. Michała Nowodworskiego na ogólnem zebraniu kapituły płockiej celem wyboru administratora dyecezyi na miejsce zgasłego ks. Nowodworskiego, jednogłośnie został wybrany ks. biskup Kossowski, sufragan dyecezyi kujawsko kaliskiej, biskup Serański *in partibus infidelium.* Znajdujący się w Płocku ks. Kossowski wybór przyjął, pozostaje więc tylko oczekiwać zatwierdzenia władzy.

Zapowiedź nowych strejków. *Dziennik Polski* donosi: Strejki robią się we Lwowie epidemiczne: jeden z nich rodzi drugi. Stosownie do uczynionej przed kilku dniami zapowiedzi zebrało się onegdaj wieczorem w ubikacyach „domu robotniczego“ w pasażu elektrycznym około 1000 robotników budowlanych: murarzy, cieśli, kamieniarzy, terrakocistów, sztukatorów i t. d., celem poparcia akcyi strejkowej, rozpoczętej przed dziesięciu dniami przez tutejszych czeladników stolarskich. Sprawę referował kamieniarz Żelaszkiewicz, który po blisko półgodzinnem motywowaniu przedstawił zebranym do uchwały szereg rezolucyj. Najważniejsza z nich zawiera oświadczenie, że jeżeli do dni czternastu majstrowie stolarscy nie uwzględnią żądań swoich robotników, w takim razie wszyscy lwowscy robotnicy budowlani w liczbie 4000 zaprzestaną pracować; druga uchwala dobrowolne opodatkowanie się przynajmniej po koronie z każdorazowego tygodniowego zarobku na rzecz strejkujących; trzecia przesyła im „pozdrowienie i zachętę do wytrwałości“. Rezolucye te, uchwalone po krótkiej dyskusyi, ogłosił referent z balkonu robotnikom stolarskim, zalegającym tłumnie główne skrzydło pasażu. Podczas dyskusyi zabrał głos nadradca przemysłowy p. Strzelbicki i oświadczywszy, że w żadnym strejku nie spotkał się z podobnym uporem, jak obecnie, przyznał, iż żądania robotników są słuszne, jeżeli bowiem czeladnik nie zarobi przynajmniej 36 złr. na miesiąc, w takim razie nie wart nazywać się czeladnikiem. Winę zaognienia się sprawy przypisał p. nadradca Strzelbicki głównie właścicielom większych fabryk. W ten sposób, jeżeli do dni czternastu spór nie załatwi się ugodowo, nastąpi oryginalna i niebywała jeszcze u nas komplikacya, iż ujmując się za pokrewnym sobie zawodem, liczny, bo około 4000 głów liczący cech robotników budowlanych rozpocznie bezrobocie — dla solidarności. Nie koniec jednak na tem. Oto imieniem czeladników piekarskich oświadczył wczoraj p. Menkes, że w danym wypadku i oni solidarnie przyłączą się do bezrobocia. Zanosi się więc na formalną próbę ogólnego strejku robotniczego we Lwowie.

Pożegnanie prof. dra Siemiradzkiego. Dnia 15 b. m. odbyła się w restauracyi parku Kilińskiego we Lwowie w gronie członków wydziału Towarzystwa handlowo geograficznego uczta pożegnalna na cześć prof. dra Siemiradzkiego, wyjeżdżającego do Brazylii z ramienia Wydziału krajowego. Zebranych członków wydziału Towarzystwa podejmował wiceprezes p. dyrektor Terenkoczy ze znaną serdecznością i gościnnością. W toku uczty wywiązała się ciekawa dyskusya na temat emigracyi i kierunku naszej polityki kolonizacyjnej. P. dyrektor Teronkoczy, wznosząc toast na zdrowie i pomyślność prof. Siemiradzkiego, zaznaczył ważność misyi jego, mającej charakter oficyalny, oraz potrzebę uregulowania sprawy na miejscu w Brazylii tak, iżby w każdej chwili można mieć najdokładniejsze informacye o warunkach kolonizacyi, które jak wiadomo są zależne od różnych okoliczności i co chwila się zmieniają. W końcu wspomniał szanowny mowca o pobycie we Lwowie p. Franciszka Krausego, przemysłowca z Rio Janeiro, prezesa tamtejszego polskiego Stowarzyszenia „Zgoda“ i członka polskiego Towarzystwa handlowo geograficznego, który na miejscu we Lwowie osobiście się przekonał o możności wywozu wielu artykułów i wyrobów naszych do Brazylii i przyrzekł pod tym względem rozpocząć w Rio Janeiro odpowiednią akcyę.

Następnie prof. Siemiradzki skreślił w krótkości dzieje masowej emigracyi z Królestwa Polskiego w r. 1890/1, oraz ważniejsze momenta ze swej pierwszej wyprawy do Brazylii, przyczem zaznaczył niedostateczność opieki austro-węgierskich konsulatów nad emigracyą i zaznaczył konieczność reformy służby konsularnej w tym kierunku. W końcu podniósł mowca, że polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne ma wielką zasługę, iż pierwsze dało inicyatywę w celu założenia konsulatu w Kurytybie i że usiłowania Towarzystwa w tym kierunku uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, gdyż jak wiadomo, rząd wspólny postanowił już utworzyć w Paranie konsulat.

W dyskusyi, która się następnie wywiązała, zabierali głos prof. Głąbiński, dr. Lisiewicz, prof. Majerski, dr. Ungar, p. Tuszyński, poczem całe grono pożegnało serdecznie prof. Siemiradzkiego, życząc mu szczęśliwej drogi i pomyślnych rezultatów.

Stanisławów, 19 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Wszystkim malkontentom porządków miejskich w Krakowie lub we Lwowie, narzekającym na kurz, niedostateczne skrapianie ulic, braki w ogrodach publicznych itp. itp. radziłbym na kilka dni przybyć do Stanisławowa. Lekarstwo niezawodne, za które ręczę. Kto się nałyka, ale to pełnemi piersiami kurzów ulicznych, kłębiących się i wzbijających się pod niebo w Stanisławowie, a nie znajdzie ławki w cieniu plant, lub jakiegoś ogrodu publicznego, o których istnieniu gdzieindziej z gazet lub tradycyi tylko tutaj wiadomo, to będzie wychwalał pobyt w mieście każdem innem lecz prawie i ody na cześć ich pisał. Do tego utrapienia przyłącza się jeszcze znaczna odległość rzeki, do której chcąc się dostać, albo od niej powrócić, trzeba się najpierw pysznie skąpać w kurzach ulicznych, które humor i apetyt wszelki każdemu zepsuć muszą.

Nie mają też czego żałować pedagodzy, których pisemko tutejsze o chęć odbycia swego dorocznego wiecu w Stanisławowie pomawiały, i wyjdzie im Stryj, gdzie się zjazd ten ma odbyć, na korzyść i zdrowie.

W „kasie chorych“, o której swego czasu kilka zajmujących podałem szczegółów, zanosi się na uporządkowanie interesów. Starostwo zarządziło dochodzenia w kilku warunkach, a rezultatem ich miało być zawieszenie w urzędowaniu jednego z lekarzy, funkcyonujących w tej kasie.

Towarzystwo imienia Moniuszki występuje w niedzielę z pięknem dziełem. Celem uczczenia pamięci mistrza wystawia w niedzielę własnemi siłami operę jego „Hrabinę“. Wystąpią amatorowie. Kostyumy sprowadzono ze Lwowa. Próby od dłuższego czasu odbywają się codziennie i jest nadzieja, że przedstawienie pod względem artystycznym dopisze.

Wydawnictwo groszowe imienia Tadeusza Kościuszki zamieściło w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie o swych pożytecznych dziełkach, na które zwracamy szczególniejszą uwagę naszych czytelników. Wszystkie tam wymienione książeczki zasługują na rozpowszechnienie w jak najszerszych kołach, a już „Pieśni narodowe“, „Dzieje Polski w ostatnich stu latach“ i broszurki o zachowaniu zdrowia prof. dra Bujwida powinny się znaleźć w każdym domu.

Wydawnictwo przeniosło w tym czasie administracyę z Krakowa do Lwowa (ul. Ormiańska l. 2).

Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 maja do 1 czerwca 1896 r.: W miesiącu maju wpłynęło do kasy Towarzystwa 513 złr. 72 ct., wydatki zaś wynosiły 553 złr. 85 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery wliczone według wartości nominalnej) 102.977 złr. Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazyum polskiego wynosi 8.450 złr. 49 ct.

Ks. Monsignore Święży, przewodniczący. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

„Auf nach Krakau!“ Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: Plakaty z powyższym napisem, porozlepiane na słupach do ogłoszeń, wzywają w języku niemieckim amatorów sportu końskiego na jutrzejsze międzynarodowe wyścigi konne, które urządza krakowskie Towarzystwo wyścigowe. Zdaje się, że galicyjscy sportsmeni w swej raży końskiej zupełnie zapomnieli o tem, że Poznań jest stolicą Wielkopolski i miastem, w którem ludność polska stanowi przeważną większość, skoro apelują do mieszkańców Poznania wyłącznie w języku niemieckim. Wypraszamy sobie podobne lekceważenie społeczeństwa naszego, ile że to stało się już nie po raz pierwszy, gdyż przed dwoma laty uraczyli nas galicyjscy sportsmeni podobnemi plakatami niemieckiemi. Za takie ich postępowanie wstydzić się musimy przed tutejszymi Niemcami. Zwracamy na to uwagę prasie galicyjskiej i sądzimy, że ten wybryk stał się po raz ostatni.

Prasa amerykańska. Wychodząca w Nowym Jorku *Evening Post*, jeden z najpoważniejszych dzienników angielsko amerykańskich, ogłasza artykuł o amerykańskiej, a szczególniej nowojorskiej prasie, który i poza stanami Zjednoczonemi zasługuje na uwagę. Zakładanie takich dzienników, jak *Herald, Tribune, Times* — pisze *Evening* — przy zręczności i pracy jednego człowieka, nie jest już dzisiaj możliwe. Każdy z tych dzienników zawdzięcza swoje powstanie energii jednego wydawcy, z małą drukarnią — i dopiero zwolna rozwijał się do dzisiejszej potęgi. Obecnie konkurencya jest tak wielką, a wydatki dziennika tak znaczne, iż można go zakładać tylko na wzór kolei żelaznej, albo fabryki, z wkładem jednego lub dwóch milionów. „Pomimo tego, z dwóch rodzajów powodzenia, jakie dziennik mieć może — finansowe i moralne — w zasadzie jest tylko jedno możliwe. Dziennik może napełniać kieszenie właścicieli, a być przekleństwem dla pokolenia, albo, przejęty najlepszemi zamysłami, może być zanudny, aby wielkie dochody przynosił. Niema własności na świecie, którąby trudniej było kierować...“ Tej trudności kierunku dziennika trzeba zapewne przypisać, iż nikt nie usiłuje nawet ulepszyć jakości prasy nowojorskiej. Amerykańska prasa, z wyjątkiem szybkiego dawania nowości, jest najgorszą na świecie. Patryotyzm i filantropia wydają corocznie miliony na nowe szkoły i wszechnice, nikt zaś nie pomyśli o ulepszeniu prasy, choć ona sto razy większy wpływ wywiera na charakter i uczucia ludu, niż wszystkie uniwersytety. W prasie amerykańskiej uderza szczególniej pewna, że tak powiemy, dziecinność. Illustracye w nich są dziecinne, dowcipy trywialne i przeznaczone głównie dla młodych ludzi i robotników. Ulepszenie jest tu konieczne i dzienniki muszą być pisane także dla dojrzałych ludzi. Zły wpływ dzisiejszej taniej prasy — kończy *Evening Post* — odbije się całkowicie dopiero na następnem pokoleniu. Że czytelnicy takich pism sami są winni tego zdziczenia, staje się to dla niektórych jasnem, budzi się więc poczucie moralne i w niektórych dzielnicach Nowego Jorku powstały związki, niedopuszczające brudnej lektury do domowego ogniska.

Gramofon. Postępy mechaniki nie mają granic. Ameryka przysyła nam obecnie nową maszynę do mówienia pod nazwą gramofonu, różniącą się bardzo znacznie od przestarzałego już dziś fonografu, mówiącego nosowo i niewyraźnie, wskutek czego nawet głos słowików scenicznych nabierał tonów piskliwych i wrzaskliwych. Opis tej nowej maszyny znajdujemy w ostatnim zeszycie *Scientific American*.

Maszyny zresztą, powtarzające mowę ludzką, nie są nowością. Fonoautograf Scotta i aparat manometryczny Koeniga odtwarzały już dźwięki muzyki i rozmowy. Gramofon różni się od wszystkich maszyn poprzednich przedewszystkiem tem, że jest mniej skomplikowany i dokładniejszy w swych reprodukcyach, a powtarza wszystko: zarówno muzykę orkiestralną, jak dźwięki instrumentów solowych, śpiew, opowiadanie, gwizdanie. Rylec aparatu, przytwierdzony do błonki, notuje dźwięki na okrągłej blaszce cynkowej, pokrytej tłuszczem, ryje zaś spiralnie od brzegów blaszki do punktu środkowego. W chwili, gdy maszyna puszczona jest w ruch, rylec zaczyna działać, a przez cały ten czas blaszka, na której znaczone są dźwięki, zwilżana jest spirytusem w celu uniknięcia gromadzenia się kurzu przy ostrzu rylca. W ten sposób notowania są zawsze jednakowe, co zapobiega mglistości fragmentów śpiewnych, tak bardzo odczuwanej w pierwotnym fonografie. Po ukończeniu notowania dźwięków zdejmuje się z aparatu blaszkę cynkową, obmywa z alkoholu, poczem kładzie się ją do kąpieli z kwasu chromowego. Po pewnym czasie krążek cynkowy jest już gotowy do odtwarzania dźwięków. Pierwsze reprodukcye są nieco ostre i zgrzytliwe, ale już drugie i trzecie, w miarę wygładzenia się rowków, powstałych przy notowaniu, są wyraźne i czyste. Dla otrzymania kilku lub kilkunastu odbitek z pierwszego krążka należy zdjąć matrycę miedzianą przy pomocy elektrotypii. Matrycę tę pokrywa się cienką powłoką stwardniałego kauczuku, na którym odbijają się wyraźnie znaki, zanotowane na blaszce cynkowej przez rylec.

Klisze kauczukowe stoją pod wieloma względami wyżej od matryc cynkowych. Mogą one służyć do dowolnej liczby reprodukcyj, cynk zaś ściera się bardzo łatwo i szybko. Z krążka miedzianego można otrzymać z łatwością do 1.000 klisz skopiowanych, cynk zaś staje się niezdolnym do użytku już po 300 kopiach.

Do gramofonu zastosowano już motory elektryczne, działające równo i z żądaną szybkością. Bardzo dobrze działa również system zegarowy. Największa jednak liczba gramofonów wyrabiana bywa z mechanizmem korbowym do kręcenia ręką, takie bowiem aparaty najchętniej są poszukiwane przez ogół publiczności. Podobno maszyna jest tak mało skomplikowana, iż po pięciu minutach, każdy, nieobeznany z mechaniką, radę sobie z nią dać może.

Błąd druku. W zamieszczonej wczoraj w kronice wiadomości o wykryciu kradzieży soli w Wieliczce, błędnie wydrukowano nazwisko prowadzącego śledztwo komisarza skarbowego, Wilkoś — należy czytać Witkoś.

W tymże artykuliku pozostały i inne błędy druku, tak niesmaczne, jak szpekulacya, zamiast spekulacya.

Składki. Dla rodziny chorego Ismaiła nadesłał p. Walery Bobakowski z Żywca 10 złr., zebrane między znajomymi i w cukierni p. Dyczkowskiego.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych: woźnego sądu obwodowego w Wadowicach Maryana Alfreda 2 ga im. Łukowskiego dla Dębicy, woźnego sądu powiatowego w Zywcu Józefa Bandotę dla Dąbrowej, a dyetaryusza przy urzędzie hipotecznym sądu krajowego w Krakowie Walerego Jaklicza dla Leżajska.

Repertoar teatru krakowskiego

W niedzielę 21 czerwca: „Tomcio Paluch“, widowisko czarodziejskie w 20 obrazach Vaulov, Letterier i Mortier, z muzyką F. Lechnera, tłomaczył Teodor Smolarz.

W poniedziałek 22 czerwca: „Łucya z Lamermooru“, opera w 4 aktach Donizettiego.

Repertoar teatru letniego
(w parku krakowskim).

W niedzielę 21 czerwca: „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zellera. (P. Marya Broccard wystąpi w roli Krysi.

We wtorek 23 czerwca: „Mascotta“, operetka Audrana.

Z naszych zdrojowisk.

Lubień, 17 czerwca. Po wprowadzeniu ulepszeń, wskazanych postępem, dokończeniu robót wiosennych i ozdób, zdrojowisko jest już całkowicie przygotowane do przyjęcia gości, którzy też z dniem każdym liczniej przybywają, lub zapowiadają przybycie. Uderzającej ilości arcydzielnych składników wody lubieńskiej przypisać należy jej skuteczność, prawie od stu lat utrwaloną. Z porównania zdrojowisk siarczanych wynika, że zdrój lubieński, zawierający największą ilość samoistnej siarki ze wszystkich zimnych źródeł siarczanych europejskich i z najsłynniejszych cieplic siarczanych tyle wziętości używających, zaliczyć musimy do najznakomitszych wód siarczanych. Ale na co zbyt dowodzić wyższości zdroju lubieńskiego nad jego współrzędnemi wodami, skoro same cyfry za nim przemawiają; na co podnosić sprawę jego skuteczności, zanadto lekarzom znanej, a stwierdzonej niemal stuletnią tradycyjną wiarą i zaufaniem do wód siarczanych Lubienia? Nic też dziwnego, że tak potężny zdrój o wiele wcześniej zwrócił na siebie uwagę lekarzy, niż inne nasze źródła mineralne, iż pierwej był od nich badanym, czego dowodem pomnikowe dzieło Wojciecha Oczko.

Do miejscowych środków leczniczych należy 5 zdrojów, z których najsilniejszy zdrój Ludwika odznacza się nietylko arcywielką zamożnością swych składników, ale i ogromną obfitością. Oprócz tych źródeł Lubień posiada jeszcze wyborną borowinę. Badania, przeprowadzone w kierunku jej plastyczności i oddziaływania chemicznego, dały nader pomyślne wyniki, dowodzące, że borowina w Lubieniu może śmiało rywalizować z najlepszemi tego rodzaju środkami. Nietylko ilość, ale i jakość składników rozpuszczalnych jest godną poważnej uwagi. Przedewszystkiem należy zaznaczyć niezwykłą ilość soli żelazowych, ałunu i ciał organicznych, które to składniki muszą wywierać znaczny wpływ na organizm ludzki. Właścicielem zdrojowiska jest br. Adolf Brunicki, lekarzem zakładowym od roku 1893 dr. Paweł Radecki z Krakowa, a zarząd spoczywa w dotychczasowych rękach p. Karola Bratkowskiego.

Wyścigi krakowskie.

Drugi dzień gonitw, które były popisem galicyjskiego klubu jazdy panów przyniósł znacznie mniejsze ożywienie aniżeli dzień pierwszy. Do biegów stawały przeważnie konie mało znane, stąd też i zainteresowanie sportsmenów było niewielkie, zakłady skromne a na domiar obyło się bez niespodzianek i wypadków, które zwykle tym gonitwom towarzyszą.

Do biegu otwarcia o nagrodę 1.000 koron na mecie 2.000 m. stanęło koni 5. Pierwszym był „Sapristi“ p. Scazighiny; drugim „Blinkhrolic“ hr. Eltza; trzecim „Metal“ hr. Baworowskiego. Totalizator płacił 10 za 5.

Bieg drugi (z płotami). Nagroda trybun honorowa 1.200 koron. Startuje koni siedm. Wygrał „Dynast“ nadpor. Bzowskiego; drugą była „Nimon“ p. Scazighiny, trzecim „Cham“ hr. J. Tarnowskie. Totalizator 11 za 5.

Bieg trzeci. Oficerskie Steeple-chase. Nagroda honorowa i 2.000 koron. Meta 4000 m. Biega koni 5. Pierwszy „Aramis“ Proskowetza, druga „Sous-presse“ nadpor. Gerolda, trzeci „Harry-Hall“ Kollera. Totalizator 12 za 5.

Bieg sprzedażny o nagrodę 1.000 koron na mecie 2800 m. Startuje koni cztery. Pierwszy „Extra“ Fibicha, drugi „Campeador“ hr. Gizyckiego, trzeci „Ingomar“ p. Schindlera, ostatni „Allegro“ hr. Zdzisława Tarnowskiego. Totalizator płacił 45 za 5.

Bieg piąty. Aldona Steeple-chaase. Nagroda honorowa i 1.000 koron. Meta 3200 m. Biegało 3 konie. Pierwsza „Perła“ nadpor. Stadlera, drugi „Prezent“ nadpor. Hohenbühla, trzecia „Aldona“ hr. Zdzisława Tarnowskiego. Totalizator płacił 13 za 5.

Bieg szósty. Nagroda totalizatora i 1.000 koron. Steeple-chase. Biegało koni pięć. Pierwsza „Florence“ rotm. Brzozowskiego, druga „Csal a léany“ hr. Orssich, trzeci „Eneo“ hr. J. Tarnowskiego. „Genty“ por. Krentzbrucha upadła. Totalizator 29 za 5.

Wyścigi skończyły się o godz. 6 min. 20. Pogoda dopisała.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Opera.** Wieczór wczorajszy wypełniły dwa utwory: Znana i popularna „Rycerskość wieśniacza“ Mascagniego i nieznana u nas jeszcze „Dziewczyna z Nawarry“ Masseneta. Ta ostatnia opera budziła przed kilku laty żywe zainteresowanie ze względu na głośne nazwisko kompozytora opery „Manon“, i ze względu na swój oryginalny charakter i koloryt południowy. Zaleca operę tę instrumentacya żywa i barwna, ale całość pozbawioną jest melodyjności i we wczorajszem wykonaniu — ogólnie biorąc słabem — przedstawiła się chaotycznie, tak, że w obsadzie takiej, jak wczorajsza, może się dyrekcya nie trudzić dalszem wystawianiem tej opery. Podtrzymywała całość w głównej partyi skutecznie i z powodzeniem p. Dąbrowska, wydobywając śpiewem i grą szczere i głębokie dramatyczne akcenty. Poza tą partyą żadna nie wysunęła się na plan pierwszy. Śpiewający Aquilę p. Sienkiewicz wywiązał się z zadania bez zarzutu, tożsamo odnosi się do p. Jeromina, który interpretował z właściwą sobie artystyczną miarą i kamiennym spokojem partyę generała Garrido. Pp. Boraczek, Kiczman i Jaroński dopełnili solowego ansamblu opery, która w całości i szczegółach nie znalazła powodzenia.

Ożywcze tchnienie wniósł na scenę dopiero p. Floryański, śpiewający Turrida w „*Cavallerii*“. Z całem uznaniem dla talentu naszego utalentowanego rodaka i z żywem zadowoleniem stwierdzić możemy na tem miejscu, że słyszeliśmy wczoraj jednego z najlepszych tej partyi interpretatorów. W spokojnej, dobrze obmyślanej grze, w świetnem wykonaniu partyi pod względem wokalnym, zalety artystyczne p. Floryańskiego zajaśniały nam w całej pełni, budząc zachwyt audytoryum w scenie końcowej, pełnej rzewnego liryzmu i tęsknej skargi. Alfiem, jak zawsze, doskonałym był p. Górski. Santuzzę śpiewała p. Camilowa i pod względem wokalnym ślicznie wywiązała się z zadania. Partya Santuzzy wymaga jednak więcej temperamentu, niż go dać może p. Camilowa, stąd też kreacya była trochę niedociągniętą i nie obudziła spodziewanego wrażenia. Słowo gorącej pochwały należy się p. Bohussównie, która ślicznie odśpiewała aryę za sceną. Na scenie była trochę bladą i nieśmiałą, lubo pełną wdzięku Lolą. Pani Kasprowiczowa śpiewała Łucyę bez zarzutu.

Orkiestra wzmocniona kilku wybitniejszemi siłami doskonale wywiązywała się z zadania, a intermezzo musiało być na żądanie powtórzone. *W. Pr.*

— **Pamiętnik Sokoła krakowskiego.** Pięknem i cennem wydawnictwem uczcił Sokół krakowski dziesięciolecie swego ruchliwego istnienia. Przed III zlotem polskiego Sokolstwa, który za tydzień już miasto nasze zaszczyci, pojawił się „Pamiętnik Sokoła krakowskiego“, w formie sporej książki, której zarówno treść troskliwie dobrana, jak wytworna szata zewnętrzna, prawdziwą chlubę przynosi wydawcom. Literacką część „Pamiętnika“ otwiera pełen polotu i siły znany wiersz El...y'ego „Do lotu bracia Sokoły, rozwińcie skrzydlate hufce“, poświęcony pierwszemu zlotowi Sokolstwa, odbytemu przed czterema laty we Lwowie. Następuje treściwy opis „Dziejów Sokoła krakowskiego“ pióra dra Wawrzyńca Stycznia, skreślony z właściwą autorowi lapidarnością, obfity w szczegóły faktyczne, wolny od wszelkiej frazeologii. Niemniej zajmujące są prace prof. N. Cybulskiego „Kilka słów o znaczeniu ćwiczeń fizycznych“ i Z. W. „Zapasy i walka na pięści w starożytnej Grecyi“. Patryotycznym nastrojem tchnie „Marsz Sokołów“ Ludomira Benedyktowicza, a dodatek nutowy zawiera kompozycyę J. Świerzyńskiego na III zlot przeznaczoną. Podnoszą wartość „Pamiętnika“ liczne wizerunki osób, które w znojnym a pracowitym żywocie naszego Sokoła, szczególnie wybitną odegrały rolę, widoki Sokolego gmachu i sal, szkoły jazdy konnej i oddziału wioślarskiego, oraz widoki okolic Krakowa. Nadają wreszcie dziełu prawdziwie artystyczną cechę prześliczne winiety pomysłu Walerego Eljasza. Nie należy wątpić, że „Pamiętnik Sokoła krakowskiego“, jako trwała pamiątka zlotu we wszystkich gniazdach Sokolich się znajdzie.

— **Miasto Lwów w okresie samorządu.** Księga pamiątkowa zatytułowana: „Miasto Lwów — w okresie samorządu 1870 1895“, wyszła z druku nakładem gminy m. Lwowa. Treść jej następująca: Wstęp p. Edmunda Mochnackiego. Obraz dziejowy Lwowa przez dra Czołowskiego. Pogląd na organizacyę i działalność dawnych władz miejskich od r. 1250 do 1848 dra Czołowskiego. Ustawa prowizoryczna (1848—1870). Pogląd na działalność reprezentacyi m. Lwowa 1871—1895. Lwów w cyfrach dra Ostaszewskiego. Stosunki zdrowotne dra Pawlikowskiego. Miejskie laboratoryum chemiczne dra Wąsowicza. Rozwój terytoryalny miasta przez p. M. Kowalczuka. Pogląd na rozwój szkół ludowych p. M. Baranowskiego. Fundacye zostające pod zarządem gminy p. K. Jakubowskiego. Podatki stałe we Lwowie przez p. Hobgarskiego. Okolice i dobra m. Lwowa przez Leona Dziubińskiego. Magistrat m. Lwowa przez Leona Dziubińskiego i Edmunda Lukasa. Rozwój ruchu umysłowego i towarzyskiego we Lwowie od 1870—1895 przez Bron. Komorowskiego.

Poczet prezydentów, wiceprezydentów i obywateli honorowych m. Lwowa, p. Leona Dziubińskiego. Lwów, jako stolica kraju p. Edmunda Mochnackiego i Tad. Romanowicza. Rycin zawiera księga 34, a między innemi: widoki m. Lwowa z r. 1750, 1772, 1896, ryciny gmachów większych we Lwowie i fotografie pp. Edm. Mochnackiego, dra Z. Marchwickiego, dra Floryana Ziemiałkowskiego, Aleksandra Jasińskiego, śp. dra Michała Gnoińskiego i Wacława Dąbrowskiego. Książka przedstawia się bardzo okazale. Papier welinowy. Drukarnia W. A. Szyjkowskiego spisała się bardzo dobrze. Charakterystycznem jest także, że całą tę olbrzymią książkę złożył jeden tylko zecer, a to p. Józef Grzegorz Piotrowski. Fototypie pochodzą po większej części z zakładu p. Trzemeskiego. Cała książka zawiera 108 arkuszy.

— **„Mały Światek“**, numer poświęcony pamięci króla Jana III, wydrukowany w 15.000 egzemplarzy, zawiera: 1. Pomnik króla Jana III Sobieskiego, rycina. 2. Jan III, wiersz Stanisława Rossowskiego. 3. Tradycye rodzinne króla Jana III, napisał Łucyan Tatomir. 4. Rodzinne grody, Anny Lewickiej. 5. Zamek Oleski, rycina. 6. Marek i Jan Sobiescy w akademii krakowskiej, Szczęsnego Rogali. 7. Towarzysz pancerny, przez Łucyana Tatomira. 8. Zwycięstwo pod Chocimem — S. T. 9. Sierotki kałuskie, wiersz Stefanii Kossowskiej. 10. Pod murami Lwowa, obrazek historyczny. 11. Strzała i buńczuk turecki, zdobyty przez króla Jana III, rycina. 12. Sobieski gromiący Turków pod Wiedniem, rycina. 13. Tryumf króla Jana III, wiersz Seweryny Duchińskiej. 14. Wilanów, opis. 15. Willanów, rycina. 16. Ostatnie chwile króla Jana. 17. Grobowiec Jana III na Wawelu, rycina. 18. Pamiątki po królu Janie. 19. Kamienica Sobieskich we Lwowie, rycina.

Cały czysty dochód przeznaczony na cele „Tow. Szkoły ludowej“. Cena egz. 10 ct.

— **Marsz uroczysty.** Wyszedł świeżo z druku w bardzo ładnem wydaniu „Marsz uroczysty“, który wykonany zostanie z tow. orkiestry przez połączone chóry pod kierunkiem p. Michała Świerzyńskiego na poranku trzeciego zlotu w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 19 czerwca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·15 do 7·52. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·25 do 6·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·30 do 5·70. Owies z opłatą akcyzową od 6·30 do 6·70. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·60. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1·30 do 1·60. Jaja za kopę od 1·05 do 1·20. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 20 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·9 mm	746·1 mm	745·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+21°,2	+18°,8	+20°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	77 %	87 %	74 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	7	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 20 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa lekarskiego, został dr. Adamkiewicz, były profesor uniwersytetu krakowskiego, za seryę artykułów, zamieszczonych w czasopiśmie wiedeńskiem *Neue Revue*, pod tytułem: „Klika i wiedza“ z Towarzystwa wykluczony. Artykuły te skierowane były przeciw krakowskim i wiedeńskim uczonym ze świata lekarskiego.

Petersburg, 20 czerwca. Ogłoszone zostało rozporządzenie wyznaczające dla wszystkich gubernatorów i wice-gubernatorów, z wyjątkiem gubernij Królestwa Polskiego, pensye: dla gubernatorów po 10.000 rs., dla wice-gubernatorów po 4.500 rs. rocznie. Etaty gubernatorów i wice-gubernatorów w Królestwie Polskiem pozostaną bez zmiany.

Wielki książę Sergiusz Michajłowicz wyjechał za granicę.

Londyn, 20 czerwca. *Biuro Reutera* donosi, iż transvaalski sekretarz stanu wysłał do Chamberlaina dwa telegramy, z których pierwszy żąda w energiczny sposób ścigania sądowego Cecila Rhodesa, Reita i Harrisa, a drugi wzywa rząd angielski, aby przejął cały zarząd cywilny i wojskowy kraju, należącego do *Chartered Company*, i wyraża równocześnie ubolewanie nad przewlekaniem śledztwa w sprawie współwiny *Chartered Company* w wyprawie Jamesona.

Sofia, 20 czerwca. Niedaleko granicy tureckiej słychać od kilku dni ogień karabinowy. Pomimo gorliwej agitacyi macedońskiej nie należy na razie spodziewać się wypadków większej doniosłości.

Sofia, 20 czerwca. Król serbski i książę czarnogórski przybyć tutaj mają koło 7 lipca.

Nowy Jork, 20 czerwca. Telegram z José donosi, że w Gwatemali wybuchła rewolucya.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Budapeszt, 20 czerwca. Na pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi ugodowej, podług którego między uchwałami obu delegacyj nie zachodzi żadna różnica zapatrywań. Przyjęte wczoraj projekty załatwiono w trzeciem czytaniu.

Po południu o godzinie 3 rozpoczęło się ostatnie posiedzenie.

Budapeszt, 20 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęto obrady nad projektem ustawy o podatku od cukru.

Budapeszt, 0 czerwca. Komitet przygotowawczy dla międzynarodowego kongresu parlamentarnego odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono zwołać konferencyę na 23 września b. r. Po konferencyi członkowie wezmą udział w uroczystości otwarcia Żelaznej Bramy.

Budapeszt, 20 czerwca. W Remete-Wieselburg zniszczył wielki pożar 25 domów. Trzy osoby poniosły niebezpieczne rany.

Berlin, 20 czerwca. Parlament załatwił wczoraj pierwszą księgę kodeksu cywilnego.

Berlin, 20 czerwca. *Nordd. Alg. Ztg.* donosi, iż Li-Hung-Czang konferował wczoraj dwie i pół godziny z sekretarzem stanu bar. Marschallem.

Kolonia, 20 czerwca. *Köln. Ztg* donosi, iż wojsko państwa Kongo napadło na spokojną karawanę kupców arabskich, stojącą pod opieką niemiecką, i zrabowało ją. Rząd niemiecki wniósł zażalenie do Brukseli i żądał zupełnego odszkodowania. Państwo Kongo przyrzekło wytoczyć śledztwo i ukarać winnych.

Paryż, 20 czerwca. *Agencya Havasa* donosi z Aten, iż wiadomość o zrabowaniu miejscowości Vonita wywołała wielkie oburzenie.

Dwóch żołnierzy, którzy mieli polecenie odprowadzić pewnego włościanina z Calives do jego posiadłości, oddalonej kilka godzin drogi, zamordowało go i nie powróciło dotąd do swego pułku.

Paryż, 20 czerwca. Margrabina de Morès otrzymała wczoraj wieczór depeszę z Tunisu, która powątpiewa o śmierci Mores'a, albowiem wiadomość o wymordowaniu wyprawy wydaje się nieprawdopodobną.

Bruksela, 20 czerwca. Wczoraj wieczór pijany żołnierz strzelił w koszarach „na wiwat“ 50 razy z karabinu i zabił przytem urzędnika policyjnego, i ranił policyanta i podoficera. Pijanego związano i osadzono w areszcie.

Haga, 20 czerwca. Druga Izba przyjęła 56 głosami przeciw 43 nową ustawę wyborczą, podwajającą obecną liczbę wyborców.

Madryt, 20 czerwca. Rząd zażądał dzisiaj od Izby kredytu na zakupno dwóch krążowników w Genui.

Coruna, 20 czerwca. Przyjęcie, które zgotowano eskadrze francuskiej, było entuzyastycznem. Burmistrz przy powitaniu oficerów oświadczył, iż życzy sobie, żeby przyjaźń, łącząca Francyę z Hiszpanią, zamieniła się w rzeczywiste przymierze.

Konstantynopol, 20 czerwca. W Hauran wybuchły nowe rozruchy. Druzowie znieśli trzy kompanie wojska tureckiego.

Ambasador francuski ponowił kroki względem Krety i żądał mianowania gubernatora chrześcijańskiego, uznania traktatu zawartego w Haleppie, oraz zwołania Sejmu krajowego. Kilku ambasadorów otrzymało polecenie przyłączyć się do tych kroków reszta oczekuje instrukcyj.

Konstantynopol, 20 czerwca. Obie kobiety, zabrane w niewolę, puścili rozbójnicy na wolność za złożeniem wykupu.

Ateny, 20 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, oddający do rozporządzenia rządu 300.000 fr. na wsparcie dla zbiegów z Krety.

Cetynia, 20 czerwca. Minister spraw zagranicznych, wojewoda Vukowicz, oraz minister wojny, wojewoda Plamenacz odjechali w towarzystwie kilku oficerów do Wiednia, aby przyłączyć się do świty księcia czarnogórskiego, który zamierza odwiedzić króla serbskiego w Belgradzie.

Jokohama, 20 czerwca. Liczbę osób, które wskutek wylewu morza, spowodowanego trzęsieniem ziemi, utonęły, podają na 10.000. Wylew morza, rozciągający się na 70 mil wzdłuż wybrzeża północnego, zniszczył wiele miast.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 20 czerwca 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	45
Austryacka renta złota	122	85
4 % austryacka renta (marcowa)	101	20
4 % węgierska renta złota	122	95
4 % węgierska renta koron.	98	90
Akcye banku austro-węgierskiego	965	—
Akcye kredytowe	349	75
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	44	50
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń 20 czerwca. **Ruble** 127·—. **Cena nafty** 18·—. **Spirytus gotowy** 15·70. **Żyto na wiosnę** 5·93. **Pszenica na wiosnę** 6·83. **Owies na wiosnę** 5·83.

Wiedeń, 20 czerwca. **4 % oblig. poż. krajow z 1891** 97·—; **4 % oblig. poż. krajow. z 1893** 97·40; **4 % galic. fund. propinacyjnego** 97·25 **4 % listy banku krajowego** 97·50; **4½ % listy banku kraj.** 100·50; **5 % obligi banku krajowego** 102·—; **4 % list. kred. ziemsk. 56-let.** 97·60; **Akcye Karola Ludwika** 217·85; **Akcye kolei lwowsko-czern.** 289·—; **Losy z 1854 na 250 złr** 144·30 **losy z 1860 na 500 złr.** 144·75; **losy z roku 1860 na 100 złr.** 155·—; **losy z r. 1864 za 100 złr.** 190·—; **akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu** 349·75; **akcye galic. banku hip. na 200 złr.** 394·—; **Länderbank na 200 złr.** 253·50; **akcye austro-węg. banku na 600 złr.** 965

Berlin, 19 czerwca **Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty** 210·60 **mrk. Austryacka złota renta** 104·10 **mrk. Austryacka srebrna renta** 101·90 **mrk. Węgierska złota renta** 104·10 **mrk. Węgierska renta koronowa** 99·40 **mrk Austryackie banknoty** 170·10 **mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej** —·— **mrk. Ruble** 216·40 **mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego** —·— **mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego** 66·25 **mrk.**

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Znakomite **czernidło do obuwia** (szwarc) warszawskie S. Glińskiego poleca **Reim i Friedrich** Kraków, Rynek, L. 37, Linia A–B.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij **W. Barabasza i W. Wawrzyckiego** **Kraków, Rynek gł., L. 13,** 12 48 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych, Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Na sezon budowlany:
Cement, Gips.
Wapno hydrauliczne.
Płyty izolacyjne.
Antimerulion.
Carbolineum.
Tektyry smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farbę na dachy.
Farby do fasad.

Wiaderka do gaszenia ognia.
Hydronety i sikawki ogrodowe.
Sikaweczki i rozpylacze do kwiatów.
Lodownie pokojowe.
Lodownice do robienia lodów.
Aparaty do robienia wody sodowej.
Aparaty do filtrowania wody.

REIM i FRIEDRICH
Kraków, Linia A—B, Rynek, L. 37,
polecają **po najniższych cenach:**
Cenniki 88 stron z 300 ilustracyami gratis i franco.
Codziennie dwa razy wysyłki pocztowe. 1312 2 0
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

Proszek perski.
Proszek „Zacherlin“.
Proszek „Andela“.
Lep na muchy.
Maszynki do łapania much.
Przeciw molom:
Naftalina, papier naftalin., Pieprz biały, Proszek „Andela“ specyalnie na mole, Liście paczulowe, Piżmo.

Farby olejne
do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp.
Farby i lakiery do podłóg.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
Rynek, Linia A-B, L. 36, Telefon Nr. 150,
poleca dzieło wydane nakładem własnym:
E. Jaworska. Kuchnia higieniczna. Dr. W. Jaworski. Dyetetyka szczegółowa.
Kuchnia higieniczna ze szczegółowem uwzględnieniem potrzeb chorych. Napisała **Ema Jaworska.** (Z wstępem i dodatkiem lekarskim). Cena **3 złr.**, w ozdobnej oprawie **3 złr. 30 ct.** 1433 1 5

Ogłoszenie.

Wydawnictwo groszowe im. Tadeusza Kościuszki
we Lwowie, ul. Ormiańska, L. 2,
poleca następujące książeczki własne:

1) K. Wojnara: **O Naczelniku Kościuszce** (wyd. II., str. 36) **po 5 ct. — 2) Pieśni narodowe,** wyd. III, obejmujące 66 najpiękniejszych pieśni patryotycznych (str. 48) **po 5 ct.** — 3) **Pieśni narodowe z muzyką** do śpiewu i na fortepian (w liczbie 68) w opracowaniu utalentowanego kompozytora M Świerzyńskiego (7 utworów oryginalnych autora i 2 piosnki ludowe znakomitego profesora Jana Galla) **po 75 ct.** Dla pp. nauczycieli, uczniów i organistów oddaje wydawnictwo te pieśni z muzyką wyjątkowo **po 50 ct.**, aby ułatwić im zapoznanie młodzieży i ludu z prześlicznemi dźwiękami pieśni ojczystych. — 4) Zycha: **Do swego Boga**, Gryfa: **Do swoich** (prześliczne powiastki na tle prześladowania Unitów przez Moskali) i **Ojczyzna** (wiersz) **po 4 ct.** 5) **Żywot i czasy św. Jacka** (str. 44, z ryciną), obejmuje też współczesne dzieje Polski a szczególnie gospodarkę Krzyżaków na naszej ziemi, **po 5 ct.** — 6) **Ksiądz Mackiewicz**, bojownik za wiarę i wolność, przez M Sleczkowską, **po 5 ct.** 7) **Złota Wólka,** obrazek wiejski przez J. Swiętka (str. 45), **po 5 ct.** — 8) Prof. Dra Polzeniusza: **Z czego i jak powstają rośliny** czyli **O chemii rolniczej** i Wł. M. Kozłowskiego: **Nawozy chemiczne** (bardzo użyteczne i pouczające poradniki dla rolnika) **4 ct.** — 9) K. Wojnara: **Dzieje Polski w ostatnich stu latach** z obrazkami, Część I. (str. 96) **po 15 ct.** Dziełko to stanowi dla siebie całość, gdyż zawiera: krótki rzut oka na dawne dzieje Polski, historyę trzech rozbiorów, legiony, dzieje Księstwa Warszawskiego, powstania w roku 1830/1 i 1863/4, historyę uwłaszczenia włościan w zaborze rosyjskim, w ogóle dzieje nasze w zaborze moskiewskim aż do roku 1895. — Sześć książeczek z nauki o zachowaniu zdrowia, napisanych przez Dra O. Bujwida, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego: 10) **O przyczynach i zapobieganiu chorobom zaraźliwym,** po **3 ct.** — 11) **Jakie pokarmy i napoje są najzdrowsze,** po **2 ct.** — 12) **Jak należy urządzić pomieszkanie, aby uniknąć chorób,** po **3 ct.** — 13) **O tytoniu i napojach alkoholowych,** po **3 ct.** — 14) **Jak otrzymać dobrą wodę do picia. — Znaczenie wodociągów i kanałów,** po **3 ct.** — 15) **Jak ratować w nagłych wypadkach zachorowania**, po **3 ct.** W książeczkach znajdują się znakomite rady dla wszystkich, jak zachować długo czerstwe zdrowie. — Prócz tych książek wydało Wydawnictwo groszowe jeszcze ilustrowany kalendarz na rok 1895 i na rok 1896 p t. **„Gospodarz“** po **25 ct.**, z przesyłką 30 ct. Kalendarz na rok 1896 zawiera około 12 arkuszy druku większej ósemki (str. 184) prócz ogłoszeń i około 40 artykułów. Kalendarz ten został uznany za najlepszy nietylko przez nasze gazety, ale nawet przez czeskie.

Wszelkie zamówienia najlepiej wysyłać pod adresem: **„Administracya Wydawnictwa groszowego“ we Lwowie, ulica Ormiańska, L. 2,** lub do księgarń. 1431 1

Przy zamówieniach od 3 złr Wydawnictwo ponosi koszta przesyłki, przy większych zamówieniach daje nadto rabat od 10 do 25%.

Sorbety
w rozmaitych gatunkach
poleca 1436 1 5
fabryka cukrów deserowych i wyrób ciast
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie
ul. Bracka, L. 6.

Osoba młoda, inteligentna, mówiąca po polsku i po niemiecku, mogąca złożyć kaucyę, poszukuje **posady kasyerki.**
Zgłoszenia pod **M. S. 1435** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 1435 1 3

Kojarzenie małżeństw!
Jest 600 zleceń od dam chcących wyjść za mąż. Majątek od 1000 do miliona złr. Między temi są zlecenia od dziewcząt sierót i wdów, z majątkiem 800.000, 350.000, 230.000, 150.000, i 2 sieroty, z których każda ma 30.000 złr. majątku. Kto się ożenić ma zamiar, niech się zwróci z zaufaniem do **Zofii Batory, Budapeszt, Izabella-útcza 78.** Ręczy się za ścisłą dyskrecyę. Na zapytania w języku niemieckim odpowiada się zaraz. 1440 1

Elegancki faetonik (Kutscher)
do sprzedania.
Wiadomość: **Holzer, Kraków, ulica Dietla, 57,** od godziny 1—2 w południe. 1424 1 3

Józef Budnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Płaszcze podróżne z pelerynką, impregnowane, po 12, 14 i 16 złr.

W. Mieczysław Ziębowski
akadem. cyzeler, 1399 1 3
mieszka przy ulicy Floryańskiej, L. 49, I piętro.

Nowy, racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa słynnych lekarzy.
Sposób nieszkodliwy, bez lekarstwa.
Wszystkim nerwowym
poleca się najusilniej broszurę
Romana Weissmanna:
O chorobach nerwowych i uderzeniu krwi, o zapobieganiu i leczeniu.
Broszura ta wyszła w 21 wydaniu i można ją otrzymać bezpłatnie przez księgarnię 495 1
Karl Valentin's Sohn Pięciokościoły (Fünfkirchen).

Modele Paryskie.
SUKNIE DAMSKIE
wykonuje w jak najkrótszym czasie
MAGAZYN MÓD ST. ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice, 19,
polecając zarazem
KAPELUSZE DAMSKIE
w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, modne welonki, gorsety,** oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. 1421 2 10
Modele Paryskie. Modele Paryskie. Modele Paryskie.

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
położony w uroczej podkarpackiej okolicy wśród lasów szpilkowych (410 metrów n. p. m), poleca znane ze swej skuteczności **szczawy słono-jodowe, kąpiele jodowe, borowinowe, zimne** i **zabiegi hydropatyczne**, oraz **zakład gimnastyki leczniczej.**

Urządzenia wzorowe, wszelkie wygody, dobre restauracye, tanie wiktuały, zdrowe, czyste powietrze i wyborna woda źródlana do picia.

Na sezon 1896 r. przybywa 1 dom mieszkalny o 44 pokojach. Nadto odnowiono gruntownie urządzenie łazienek kl. I., rozszerzono znacznie oświetlenie elektryczne Zakładu i zakupiono znowu wielką ilość nowych mebli i t. p.

Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki (Lwów, ulica Piekarska, 8).

Sezon trwa od 20 maja do końca września.

W czasie od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy zdrojowej, przed 20 czerwca i po 20 sierpnia są ceny mieszkań znacznie zniżone.

Bezpośrednie połączenia kolejowe z Krakowem i Lwowem ze stacyi Iwonicz, poczta, telegraf w samym Zakładzie 1059 11 0

Broszury ze szczegółowym opisem, podaniem wskazań leczniczych i cennikiem rozsyła opłatnie, tudzież wszelkie zgłoszenia załatwia

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego.

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje
Woda Krondorfska
alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Miejsce sprzedaży **w Krakowie** u **K. Wiszniewskiego,** aptekarza. — W zapasie w składach wód mineralnych, restauracyach, aptekach i t. d. 142 26 26

Christoph'a lakier na posadzki
bezwonny, schnie natychmiast. Paczka **złr. 5.90.**
W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek główny, L. 6.
W Brodach: Witkowski i Sp., **w Drohobyczu:** Jakób Pilpel, **w Jarosławiu:** A. Zabłotny, **w Jaworznie:** T. Dendera, **w Kołomyi:** St. Romanowicz, **we Lwowie:** A. Hübner, **w Mielcu:** S. Brandmann, **w Nowym Sączu:** Mindl Teichteil, **w Przemyślu:** M. Beglückter, **w Rzeszowie:** A. Herbst, **w Samborze:** Bron. Zubawski, **w Sanoku:** Narodnoja Torhowla, **w Skoczowie:** C. Sohlich, **w Stanisławowie:** T. Kwiatkowski, **w Tarnopolu:** E. Frantz, **w Tarnowie:** Tadeusz Scharff, **w Ustroniu:** S. Flach, **w Żywcu:** J. J. Danko. 638 9 19

WOLFF & ZAUNMÜLLER
Wiedeń, I., Burgring, Nr. 3.
Obficie zaopatrzony
SKŁAD TAPET
po wszelkich cenach i we wszelkich rodzajach stylu. Osobliwość: **Rodzaj angielski i francuski.**
Zbiory próbek każdej chwili na żądanie. 1176 6 6

Uczeń
z ukończoną najmniej II klasą gimnaz., znajdzie umieszczenie jako praktykant **w pierwszym składzie aptecznym** 1434 1 7
J. Wiśniewskiego
w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.

„Berezyna“
Szkice do panoramy berlińskiej
pendzla
dyrektora Juliana Fałata i Wojciecha Kossaka
wystawione są **w salonach Koła artystycznego, Rynek, L. 16, I piętro.**
Wystawa otwarta od godz. 9 do 6.
Wstęp od osoby w dnie powszednie **30 ct.**, w niedziele i święta od godz. 2 **15 ct.**, w poniedziałki **50 ct.** 1315 7 12

!UJAZDÓWKA!
W uroczem miejscu Krakowa przy ul. Krowoderskiej, L. 131,
zupełnie nowo urządzony
OGRÓD GOŚCINNY.
Dla pp. amatorów: Dwie kręgielnie, **sala bilardowa,** dwie karuzele (jedna amerykańska a jedna zwykła dla dorosłych i dzieci), huśtawki.
Kuchnia zdrowa, wszelkie gatunki win, piwo pilzneńskie i okocimskie, bok bawarski i wszelkie trunki najprzed. jakości.
O liczne odwiedziny uprasza
1259 8 10 z uszanowaniem
Ernest Neuhüttler.

Pracownia wyrobów tokarskich
JANA BAJERA
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 10,
(dom własny) poleca
Kręgle rozmaitej wielkości i kule do tychże
z drzewa oliwnego (lignum sanctum) **i grabowego.**
Przybory do gry „Croquet“ w całym komplecie (angielska ta gra coraz bardziej się u nas rozpowszechnia). 1145 11

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG i VOGEL
w Bodenbach n/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 85 60 78

Patenty na wynalazki
1377 wyrabia i zużytkowuje 2 52
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

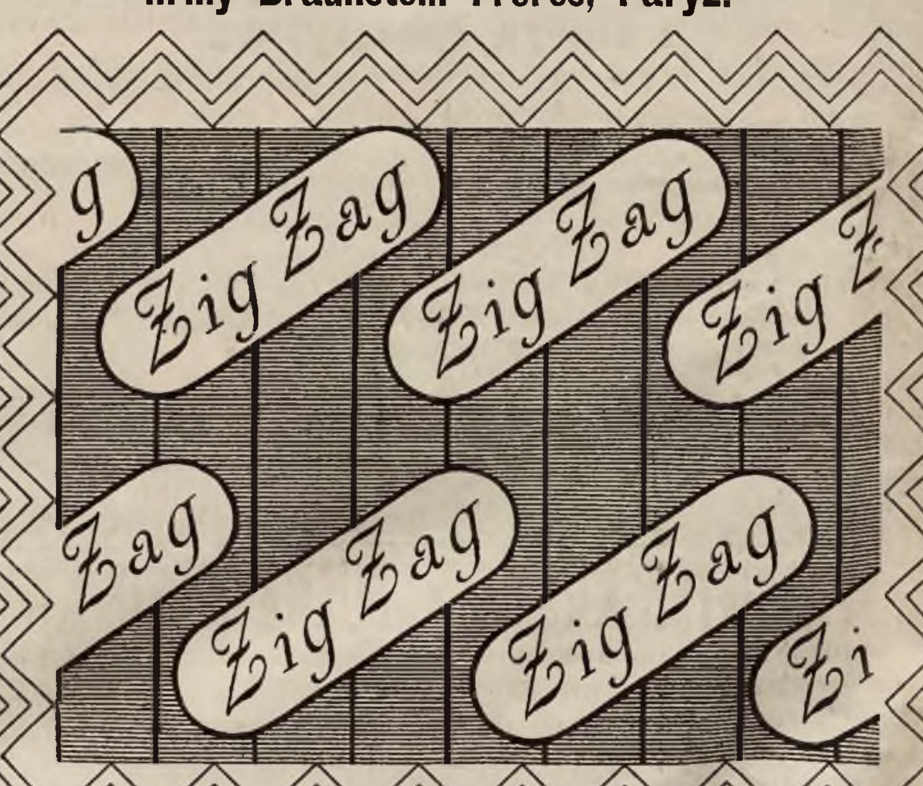
3000 tapet pokojowych
na składzie, **okazyjnie tanio do nabycia** u
A. Krzysztofowicza we Lwowie.
Zastępstwo na Kraków i okolicę u firmy 1133 12 31
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek, 37, Linia A-B.
Wzory do dyspozycyi. Tapetowania uskutecznia się w miejscu i na prowincyi.

Wykupujemy
losy i inne papiery wartościowe gdziekolwiek zastawione, płacąc za takowe podług pełnego kursu dziennego. Zwrot zaliczki wraz z procentem w dowolnych częściowych kwotach.
Bank- und Wechslergeschäft
Münz & Co.
Wiedeń, I., Rothenthurmstrasse Nr. 26.
Korespondujemy także po polsku. 1382 3 12

Najlepsze
Atramenty
szkolne i kancelaryjne, kolorowe i kopiujące, **farbę do pieczątek** i t. d. poleca po cenach najprzystępniejszych 1117 13 0
Pierwsza krajowa fabryka atramentów
E. Swiątkowskiego w Biały

JAKUBOWSKI & JARRA
w Krakowie, ul. Berka Joselewicza, L. 19,
Pierwsza krajowa
FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
odznaczona we Lwowie na wystawie budowlanej 1892 r. medalem srebrnym państwowym, na powszechnej wystawie krajowej 1894 r. dyplomem honorowym c. k. ministerstwa handlu, ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje **wyroby z nowego srebra** „neusilbru“ czyli tak zwanego chińskiego srebra, **z bronzu** i **ze srebra prawdziwego 13 próby**
w magazynach własnych: w Krakowie, Sukiennice, L. 26, we Lwowie, Rynek, L. 37. oraz u pp. **kupców znaczniejszej części miast Galicyi, Bukowiny i na Węgrzech,** jako to:
sztućce i kompletne nakrycia stołowe, naczynia do użytku domowego, przedmioty ozdobne na podarki srebrzone, oksydowane, niklowane, złocone; kościelne: jak kielichy, monstrancye, puszki do komunikantów, lampy, lichtarze, krzyże itp.
Fabryka wykonuje na zamówienie podług rysunków i projektów odlewy z bronzu, jak pomniki, biusty, tablice, oraz **wszelkie przedmioty kościelne:** szaty do obrazów, okucia do ram, cymborya, wszelkiego rodzaju ozdoby do ołtarzy.
Przyjmuje reperacye do niklowania, bronzowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lub galwanicznie.
Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela itp.
Ceny przystępne, bardzo umiarkowane.
Przy wyprawach i większych zamówieniach znaczniejszy rabat.
Cenniki wysyła się na żądanie gratis i franco. 1268 5 10

„Zig Zag“
Najlepsza, najwyborniejsza
bibułka do papierosów
firmy Braunstein Frères, Paryż.



Bardzo praktyczną jest ta nowa, patentowana książeczka. Pociąga się karteczkę „Zig Zag“ i przez wcięcie, jakie tam jest, odrywa się swobodnie każdą bibułkę. 837 11 13
Dostać można w Krakowie u Effroima Rakowera, oraz w każdej c. k. trafice i **w Składzie głównym, Wiedeń, I., Schottenring Nr. 25.**

MAGAZYN
Towarów modnych
DLA DAM
St. Birtusa
Linia A–B,
poleca najświeższe nowości po cenach konkurencyjnych. 969 8 10

FRANCISZEK GORAL
krawiec cywilny i wojskowy
otworzył dnia 15 maja 1896 r.
MAGAZYN
w Krakowie przy ulicy Szewskiej, L. 20 (dom Wgo Urbana).
Wydoskonaliwszy się w swoim zawodzie w kraju i zagranicą, ośmielam się polecić łaskawym względom, a usilnem staraniem mojem będzie tak pod względem jakości materyału i roboty, jak również na czas oznaczony wszelkim wymogom zadosyć uczynić, a tem samem zaskarbić sobie zaufanie Szanownej P. T. Publiczności.
Mundurki studenckie wykonuję z materyału zagranicznego lub krajowego.
1188 9 10
Z wysokiem poważaniem
Franciszek Goral
krawiec cywilny i wojskowy.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.